

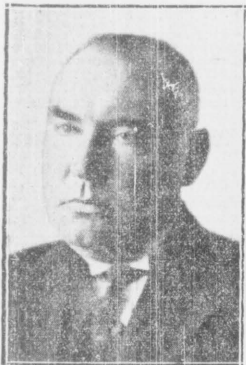
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1 Konto P.K.K. Ceny og. Za wiersz mł. za 1 weł 25 gr., w to 70 gr. w drobnych

# Biuletyn Białostocki



## Nowy prezydent Łotwy - Ulmanis objął wczoraj urządowanie

RYGA, 14.4. — Na zamku ryskim prezydent republiki Kvisis, opu-



B. prezydent Łotwy Kvisis

szając swe stanowisko po wyznaczeniu terminu urządowania, przekazał władzę premierowi Ulmanisowi. Po objęciu przez prezydenta Ulmanisa funkcji głowy państwa odbyło się uroczyste posiedzenie rady ministrów. Prezydent Ulmanis podkreślił w przemówieniu szybki rozwój sił narodowych zjednoczonych z chwilą nastąpienia nowego rządu w maju 1934 r., mówiąc m. in.:



Nowy prezydent — Ulmanis

„Postać naszego kraju winien się również zamałżeństwo w konsolidacji naszej sytuacji międzynarodowej. Ententa bałtycka stała się rzeczywistością. Nasza współpraca z Estonią i Litwą postępiła się i rozszerzyła. Stawiamy zasadniczo podstawę naszej polityki zagranicznej. Dzięki aktywnej polityce, Łotwa ponownie zapewniła sobie należne jej miejsce w rodzinie narodów.”

głowy państwa. Prezydent Ulmanis przyjął delegację manifestantów, do której włączył krótkie przemówienie, oświadczając m. in.:

„Pragnę dziś oświadczyć, że już w niedalekiej przyszłości widzę dzień, w którym będę mógł uważać swe zadanie za spełnione i będę mógł przekazać w pewne i silne ręce ludu władzę, która została mi powierzona.”

### Nagły zgon premiera greckiego Min. Metaxas na czele gabinetu

ATENY, 13.4. Premier grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego. Wczoraj wieczorem wydawało się, że premier powrócił do zdrowia po ostatniej chorobie. Zmarły premier spędził wczoraj w rano dzień z żoną. Dziś z rana służący znalazł go martwego w łóżku. O g. 9,30 rano lekarze skautostawili zgon. Który, ich zdaniem, nastąpił w nocy wskutek zniewężenia serca. Pozostawienie Demertzisa zostało wyznaczony na wtorek. Mm. Metaxas złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król powierzył Metaxasowi sformułowanie nowego rządu. Popołudniem Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. Obsada pozostałych tek pozostała bez zmian.

## Wielkanoc w Abisynji Addis Abeba opustoszała

ADDIS-ABEBA, 13.4. — Dziś o g. 8,30 rano ogłoszono w Addis-Abecie stan alarmu lotniczego, spowodowany zasygnalizowaniem samolotów włoskich z różnych kierunków. Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od szeregu dni. Następnego dnia lotniczego ostatni mieszkający ewakuowali się, w której pozostał jedynie dziennikarzy, personel radiostacji i policja. Nad miastem pojawiło się 9 samolotów wywiadowczych i bombardujących, które po dokonaniu ewolucji nad miastem, odlatywały w kierunku północnym.

O g. 10,35 nad miastem ukezał się 3-motorowy samolot bombardujący. Inny włoski samolot bombardujący przeleciał dziś zrana nad Addis-Abetą.

### Znów sobotaż w ficie brytyjskiej

LONDYN, 13.4. — Policja angielska wszczęła dochodzenie spowodowane wypadku sobotażu na pokładzie łodzi podwodnej L54, będącej w naprawie w Devonport. Chodzi tu o uszkodzenie motoru.

## Strajk okupacyjny i głodówka w fabryce „Metalurg a” w Częstochowie

W Częstochowie w przeddzień świąt wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Metalurg a”. Strajk poprzedzony został zawiadomieniem dyrekcji o obniżce płac. Robotnicy nie mogąc zgodzić się na obniżenie zarobków, rozpoczęli z dyrekcji pertraktacje, które nie odniosły jednak skutku. Wówczas dyrekcja zagroziła robotnikom, że jeśli nie zgodzą się na obniżenie płac, wymówi wszystkim prace i przymusi nowych robotników, lub zamknie fabrykę.

Zagrożenie utratą warsztatów pracy, a tem samym chleba dla siebie i swoich rodzin, robotnicy w ilości 430 rozpoczęli strajk okupacyjny, nie wypuszczając, ani nie wpuszczając nikogo do fabryki. Strajk ma przebiec spokojnie. Rozkroczenie wśród robotników jest jednak wielkie. Celem nadania akcji strajkowej większej sily i przemówienia do sumień pł. właścicieli, robotnicy chcą rozpocząć głodówkę.

## Czy drobnicy ciutacze odzyskają oszczędności po skandalicznym bankructwie Polskiego Banku Przemysłowego

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o niebywałym skandalu na tle bankructwa znanej instytucji finansowej, Polskiego Banku Przemysłowego. Ogłosiliśmy wówczas rewelacje, odsłaniające kulisy upadłości, która naraziła kilka tysięcy drobnych ciutaczy na utratę zbliżonych w banku oszczędności. Uderzyliśmy wówczas na alarm, domagając się pośpieszenia winnych do odpowiedzialności za rażąco bankrową gospodarkę i bezkarnie przysparzanie kilkunastu milionów złotych. Sprawa ta zajęła się już władze prokuratorskie i niewątpliwie sprawiedliwości stanie się wkrótce zadość. Na czoło całego zagadnienia wysuwa się obecnie kwestia zabezpieczenia interesów reszty drobnych ciutaczy, którzy — jak wynika z bilansów i zestawień, wspomnianych w poprzednim artykule — nie mają otrzymać ani grosza. Na to nie można pozwolić. Osoby, mające swoje złożone w zbankrutowanym banku, poczyniły już pewne kroki, zmierzające do obrony interesów wszystkich drobnych, nieuprzywilejowanych ciutaczy.

Następnym naszym pytaniem było: czy w Warszawie wypłynęło podanie grupy wierzycieli, którzy proszą o wydanie syndykowi banku polecenia zwolnienia walnego zgromadzenia wierzycieli. Petenci stwierdzają, że widoki zaspokojenia nieuprzywilejowanych wierzycieli są na omajmniej wątpliwe, że wszelkie sumy, uzyskane z realizacji aktywów banku, obracane są na pokrywanie olbrzymich kosztów upadłości oraz na spłatę wierzycieli uprzywilejowanych, oraz że koszty upadłości są niewspółmierne ani z możliwościami majątkowymi banku, ani też z celami dnia, których zarząd masy upadłości został ustanowiony.

Ze złożonego sądowni podania grupy wierzycieli wynika jeszcze jedna ciekawa okoliczność. Okazuje się, że sami syndyci, których jest trzech, pobrali dotychczas tytułem trzelek około 150,000 zł. Jest to suma bardzo poważna, zważywszy, że wydanie każdego grosza z masy upadłości banku stanowi krzywdę dla wszystkich drobnych ciutaczy, którzy jak dotychczas, nie mają widoków zaspokojenia swych pretensyj.

Nasuwą się pytanie, dlaczego instytucja, która załamana się już przed kilku laty, trwa do tej pory w stanie likwidacji, z czego wynika konieczność olbrzymich wydatków oraz aż 10-12-advokatów, którzy w charakterze radców prawnych zalażą sprawę związaną z likwidacją. Drobnicy wierzyciele wysuwają nadto drugi słuszny zarzut: dlaczego dopiero w ostatnich czasach zainteresowały się tą sprawą władze prokuratorskie. Wszak wiadomości o nadwyżkach na składek drobnych wierzycieli ze strony dawnej dyrekcji banku były zawsze o wiele wcześniej. W każdym razie fakty te były wiadome tym osobom, które obywateli kierownictwo masy upadłości. Wyciął handlowy sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył termin jawnej rozprawy na dzień 17 b. m. W dniu tym sąd rozpatrzy podanie wniesione przez grupę wierzycieli nieuprzywilejowanych. Wierzyciele ci, poza zwolnieniem walnego zgromadzenia i sprawiedliwym rozdziałem funduszu, domagają się odwołania syndyków, ustanowienia conajwyżej jednego z nich (ze względu na konieczność redukcji kosztów). Nadto domagają się by zarząd masy upadłości i każdy syndyk osobno złożyli szczegółowe sprawozdania oraz aby znacznie zmniejszono koszty likwidacji. Petenci twierdzą, że syndycy są przedewszystkiem pełnomocnikami wierzycieli nieuprzywilejowanych, uprzywilejowani bowiem korzystają z ochrony samego prawa. Wobec tego syndycy mają prawo i obowiązek zaspokoić pretensje tysięcy drobnych wierzycieli.

## Już po świętach!

Największym wydarzeniem tegorocznych świąt Wielkanocnych i ogólnym tematem rozmów na ulicy i podczas wycieczek świątecznych był deszcz. Zaskoczył on przynajmniej tych, którzy od dawna układali plany przynajmniej wykorzystania rzadkich dni wypoczynku. Różni ludzie — rozmaicie reagowali na te świąteczne niespodzianki. Antysemitom mieli jeszcze jeden argument, przemawiający za skądinąd elementu żydowskiego w Polsce: — Naturalnie — mówili — gdyby nie równoczesne święta żydowskie, mielibyśmy pogodę! Zgubieni urzędnicy spuszczały nosy na jeszcze niższą „kwintę” niż zazwyczaj i zrezygnowali, machali rękami: — Wszystko się na nas uwzięło! Ze jednak nie brak nadziei optymistów i wesółców — znaleźli się i tacy, którzy „brali na humor”. Pan Jerzy kontent, że ma temat do rozmowy rozowodził się przy świątecznym stole. Ie to lat temu jego babcia pamiętała takie mokre święta — no i zobaczycie państwo: we wtorek będziemy się opalać... za biurkiem przy zamkniętym oknie! Jaki taki wzdychał.

Najwięcej ludzi był tradycjonalistami którzy w drugi dzień świąt cieszyli się że deszcz przyszedł w sukurs ich gumowym śmigłuszkom. Wielu nie rezygnowało bynajmniej ze świątecznych projektów, nie sobie z deszczem nie robiąc. Należeli do nich ci, którzy święta spędzali w Zakopanem. Wszystkie pogocią zarówno normalnie, jak i nadzwyczajnie przyszły tam zapelniona licznymi gośćmi, wśród których nie brak było cudzoziemców, a przede wszystkim Niemców z Berlina i Wrocławia. M. in. przybyła wycieczka 15 profesorów rumuńskich. Święta minęły — i już zaczynamy liczyć dni do Zielonych Świątek!

## Turcja fortyfikuje Dardanele bez naruszenia traktatów

LONDYN, 13.4. — Ambasador brytyjski w Angorze otrzymał od tureckiego min. spraw zagran. notę, w której rząd turecki zwraca się w sposób formalny do mocarstw — sygnatariuszy traktatu lozańskiego z r. 1923 o zmianie tych klauzuli traktatu, które zabraniają Turcji

wznoszenia fortyfikacji w Dardanelach. Nota turecka podkreśla, że w obecnych niespokojnych czasach Turcja wymaga wzmocnienia bezpieczeństwa, a główna podstawa bezpieczeństwa Turcji stanowić będzie fortyfikowanie Dardaneli. W kołach brytyjskich podkreślają z zadowoleniem, że Turcja nie naruszy traktatu jednostronnie, lecz zwraca się do mocarstw w formie jedynie stosownej, domagając się rewizji statutu Dardanelów.

## Napór gospodarczy Niemców na ziemię wielkopolską

Coraz więcej zachodzą wypadki sprzedaży większych nieruchomości z rąk polskich przez Niemców, pozostających, pomimo ciężkich czasów, znaczne zasoby gotówkowe. W powiatach okolicznych, jak wągrowiecki, żniński, a także w gnieźnieńskim uwiijają się liczni pośrednicy, frakcyjujący z gospodarzami Polami sprzedając większe nieruchomości z rąk polskich przez Niemców, pozostających, pomimo ciężkich czasów, znaczne zasoby gotówkowe.

Wyprowadzają się najłatwiej rolnicy i kamienicznicy, przybyli do Poznania z Małopolski, zنعني t. zw. „wyszła cęga”. Do sprawy tej powrócimy wkrótce w obszerniejszym artykule.

## „Zdjęcie z krzyża” Rembrandta skradziono z muzeum hiszpańskiego

SEGOVIA, 13.4. — Z muzeum prowincjonalnego (provinci Segovia) skradziono w tajemniczy sposób obraz Rembrandta, p. t. „Zdjęcie z krzyża” oraz 4 obrazy Alberta Dürera. Przeprowadzają, że kradzieży dokonali pewien osobnik, który w niedziele zwiadzał muzeum oprowadzany przez dozorcę i zapewne

zdołał zmyleć jego czujność i podnieść zatrząsk automatyczny od głównej bramy, co pozwoliło mu następnie dostać się do muzeum, nie wzbudzając podejrzeń dozorcę. W ostatnich czasach muzeum to otrzymało propozycję sprzedaży obecnie skradzionych obrazów. Energetyczne dochodzenia zostały wszczęte natychmiast.

## Świąteczny przechówek



Urodziła się przed samymi świątami slińska sianolotka, która nazwano „Orle”. Jest to rzadki wypadek, gdyż słonie nie rozmnażają się w niewoli.

## Zadanie na jutro

W listopadzie 1930 r. wydatki Państwa przekroczyły dochody. Po 60-tu miesiącach po raz pierwszy rzecz ma się odwrócić: dochody są większe niż wydatki. Nadwyżka wynosi 600 tysięcy złotych. Jest to niewątpliwie fakt doniosły. Równowaga budżetowa w gospodarce państwowej ma bardzo poważne znaczenie. Wiedzą, w jaki sposób została osiągnięta. Przeważnie przez obniżenie poborów urzędniczych i przez podwyższenie podatku dochodowego. W ten sposób Skarb Państwa w swych wydatkach zoszczędził poważne sumy. Mechanicznie więc niełatwo znowu osiągnąć ten stan. Zamierzony cel: zrównoważenie budżetu — został osiągnięty. Deficyt został usunięty kosztem uszczerbku w dochodach pewnych warstw ludności. Czekają nam jednak drugie zadanie. Jeśli równowaga budżetowa ma być oblawiem stałym. Jeśli od grudnia do kwietnia dokonano skutecznego zabiegu w formie mechanicznego oszczędzania w wydatkach Państwa — to o

becnie zadanie polega na tem, aby uczynić wysiłek w kierunku zwiększenia dochodów Państwa. Utrzymać dodatni rezultat na stałe możemy tylko w ten sposób. Nie podobna bowiem wiecznie czynić oszczędności na ludzkich dochodach, na obniżce gęz urzędniczych, na skracaniu emerytur, na obciążaniu dochodów święta pracy coraz większymi podatkami. Zamiast wciąż myśleć, jakby zmniejszać wydatki z kasy państwa, trzeba wreszcie pomyśleć, jak by otworzyć nowe źródła dochodów Państwa. Otworzyć je zaś można tylko przez ożywienie i wytwórczość, przez dostarczenie pracy ludzkiej, przez rozszerzenie konsumpcji, przez nacisk na obniżkę cen, przez t. zw. aktywizację życia gospodarczego. Dobrze, że widno deficytu zostało wreszcie przeplonione. Ale zrównoważenie budżetu nie może pozostać celem, do którego zmierzamy. Jest załedwo środkiem, widocznym od celu. Jest fundamentem, na którym dopiero powstanie może nawrót do ery pomysłowości gospodarczej.







## Nauczyciel między ascezą a nędzą

# Potworny obraz szkoły wiejskiej

„Mnie boli mój budżet i ministra Czerwińskiego, gdzie 330 tysięcy dzieci zostaje bez nauki”.

„Ze „Stronów melników” gen. Sławo - Składkowskiego. Wytyka z przemówienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Prezesa Rady Ministrów w dniu 6 listopada 1930 roku).

— Oglądałem niedawno w jednym z dzieł traktujących o szkolnictwie zachodnio - europejskim bardzo wdziany obrazek — mówi nasz inżynier.

— Rozległy osłoneczony, niewysoki budynek, otoczony soczystym, zielonym parkiem, z boiskami do gier sportowych. Obok był wójturza. Sala gimnastyczna, jadalna, łazienka z natryskami i wygodne przystronie sale wystawowe.

Podpis mówił, że jest to jedna z wielu szkół powszechnych w Szwajcarii. Nie wiem, czy dużo jest takich na świecie, ale wiem za to, że gdyby do tej encyklopedii szkolnictwa dostało się zdjęcie którejś z wielu setek naszych szkół wiejskich, czy tenik zlapałby się za głowę.

— Czyżby warunki w naszych szkołach były aż tak złe?

— Złe, to za słabe wyrażenie. Sa okropne, zatrważające, nie do pomysłenia w dużym państwie europejskim o 34-milionowej ludności. Po co zresztą mamy operować ogólnikami. W ubiegłym roku zwiadałem Kresy. Miałem innymi zwiadałem kilka szkół na Polesiu i Wileńszczyźnie. Przypomina mi się w tej chwili jedna z nich. Mieściła się w małej chatce pod strzechą, przedzielonej sianką na dwie izdebki, o podłogach z ubitej gliny. W jednej mieściła się szkoła, w drugiej mieszkał nauczyciel.

— Ile pan na dzieci? — spytał nauczyciela. — Około 90-ciu. Chodzą na dwie zmiany.

— Jakże się może 40 dzieci pomieścić w tej izdebce, która sześciu dorosłych ludzi całkowicie wypełnia?

— Ano, siedzą jak moga. Na ławkach pod ścianą. A jak już niema miejsca, to stoją...

Dla uzupełnienia tego obrazka do dam, że w jednej i drugiej izbie były pojedyncze ołki, dosłownie wielkości większego kapelusza, a jak się dowiedziałem z dalszej rozmowy, zimowa para nauczyciel oddawał dzieciom swoją własną izbę, aby nie marzyli na dworze. Takich szkół, albo niewiele lepszych mamy mnóstwo.

Czy można się potem dziwić, że nauczycielstwo masami zapada na gruźlicę, na serce?

Czy można się dziwić, że funkcja nauczyciela równa się funkcji apostoła, skazanego na poslanictwo i służbę idej w warunkach graniczących między ascezą, a nędzą? O! — we wszech, ale i w miasteczkach, pracuje i uczy w małych, nieogrzanych, niskich izbach, gdzie tłoczy się przerażająca ilość dzieci.

Dzieci rekrutują się zazwyczaj ze środowiska nędzy i ubóstwa, głodnie wiece, a w porze zimowej zziębnięte, bosa, lub w podartym i przemoczone obuwia przychodzi do nauczyciela, w porze letniej zaś uczyć się i przebywać w nieprawo-podobnym zaduchu.

I na tem potajemnie tak cudnie, niewygodnie kwiaty, wykwiatają takie zdarzenia, jak niedawno opisa-ny przez prasę obrazek z Wileńszczyzny, gdzie mała 11-letnia dziewczynka chodziła codziennie pieszo i o głodzie do szkoły, oddalonej od miejsca jej zamieszkania o 16 kilometrów.

Dzieci pracują się uczyć i nauczyciele swoje zadanie spełniają z naiwy-kim, nieludzkim nieraz wysił-kiem. Ze zaś odbywa się to w tak strasznych warunkach, to naprawdę nie ich w tem winą — kończy nasz rozmówca.

## Wodospad w Czerwonogrodzie



W najpiękniejszym zakątku Ciepłego Podola, w Czerwonogrodzie przygotowana jest obecnie letnia siedziba Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie przedstawia podolską Niagarę, wodospad Dzuryna w Czerwonogrodzie

## Emaus w Krakowie wali się zabytkowy kościółek na Salwatorze

U zbiegu ulic Ks. Józefa i Królowej Jadwigi naprzeciw wylotu ul. Tadeusza Kościuszki wznosi się wzgórze Salwatorskie w Krakowie.

Na szczycie mieści się drewniany kościółek, zabytek drewnianej architektury, wybudowany w kształcie rotundy, a nakryty wielką kopułą z wieżyczką.

Wzgórze to, to miejsce pielgrzymek i krakowskiego w drodze dzień św. Wszechwładcy, na tak zwany „Emaus”. W miejscu, gdzie dziś wznosi się kościółek, mieściła się w zamierzchłych czasach pagórska świątynia boga Peruna i tu też jak dżiesiąt przed wiekami spieszny tłum ludu na uroczyste obchody, jakie się w pobliżu świątyni odbywały.

Wzgórze i obecny kościółek św. Bronisławy są własnością klasztoru SS. Norbertanki na Zwierzynie i chociaż klasztor pracuje nad propagandą popularności św. Bronisławy, kościółkiem nikt zająć się nie chce, ani też ratować go od zagłady.

Rok już prawie dobiega, gdy kościół-

tek ten został uszkodzony przez huragan, jaki nawiedził Kraków w lecie ubiegłego roku.

Dziurawy dach zdaleka prezentuje czarna plama zerwanym konturów.

Deszcze i śniegi mieszczą wnętrze kościółka i niedaleko już do chwili, gdy runie ten ostatni zbytek drewnianego budownictwa kościelnego w Krakowie.

Dotychczas mimo wysiłków ze strony Zarządu m. Krakowa, jak i władz konserwatorskich województwa krakowskiego i nacisku wywieranego na klasztor SS. Norbertanki, by skłonił go do przeprowadzenia remontu kościółka, wszelkie naleganie nie odnosi skutku.

Sławy kościelne stoja na stanowisku, że kościółek, w którym nabożeństwa już się nie odbywają, jest na tem miejscu zbędny, a nawet są skłonne rozbić ten zbytek.

Możemy zatem dało najprostszemu rozwiązaniu to, zdyczy SS. Norbertanki, zrzekając się własności wzgórza i kościółka na rzecz miasta, powierzyły go temuż w opiekę.

# Tajemnicze miasto za... kolczastym drutem

## Pionki -- piękny zakątek z prochu żyjący

— Pionki? To coś kolo Radomia... zdaje się jakaś fabryka czy coś w tym rodzaju.

Tyle wiemy przeciętnie o Pionkach. Choć tam znajduje się Państwowa Wytwórnia Prochu.

A może właśnie dlatego?...

...Otóż przypatrzmy się bliżej tym Pionkom.

Mała miejscina, różniaca się od innych okolicznych ładna, choć mała stacja, na której zatrzymują się wszystkie pociągi, jadące na Dęblin czy Radom.

Między stacją a Wytórnią 2 km. kursuje wózek z parą dzielnych, choć nieruchliwych koni. W tych dniach ma go podobno wyprzeć nowoczesny autobus.

W drodze do P.W.P. uwagę zwraca nowy, ładny kościół, duży blok szkoły, poczta i przy samej Wytórni — straż pożarna, zaś naprzeciw toru — liczne domki kolonijny. „Dziaki!”

Od toru głównego odchodzi bocznicą do P.W.P., oddzielona jakby murem chińskim — wysokim drucianym - betonowym płotem.

Tu zaczynają się Pionki — te drugie, tajemnicze.

Olbryzi teren o 17-kilometrowym obwodzie — to jakby państwo w państwie — polskie San Marino.

Z chwili przekroczenia „chińskiego muru”, którego nikt prócz t. zw. „piszpanów” (urzedników), i robotników mieszkających na terenie P. W. P., bez przepuski-



Uczestniczący teoretycznego kursu ogólnowojskowego Z. S. w Pionkach. Wśród kursistek: inż. Kuczyński, wprzes Rei. Z. S., p. Kuczyńska, wiceprezesa P. W. K. p. Stanisławska, prezesa Pracy Kobiet Z. S., p. J. Kimaczyńska, kółka 1 Okr. Z. S. żeńska, p. L. Millerówna, szef kursu.

przejść nie może, jesteśmy w innym świecie.

Intryguje i zaciekawia ten cień tajemniczości, otaczający życie za drutami.

Przy bramie, pilnie przez wartę strzeżonej, — nowoczesny budynek posterunku. Szeroka równa droga, wodoczą włąb Wytórni, wyłożona zagraniczną kostką. Taką drogę zobaczyć można chyba tylko w Pionkach.

Wokół lasy sosnowe, których nie wolno wycinać. Mają one, na wypadek naloju nieprzyjacielskich samolotów, maskować obiekty fabryczne i mieszkalne. Lasy przecina tor kolejowy i wiele szerszych i węższych, dobrze utrzymanych, dróg. Wszędzie migają białe i szare wille otoczone niewielkimi sadami i ogródkami. Drzewa owocowe, zroszone obficie ciętą borsdą, mają błękitny kolor pogodnego nieba.

Niedaleko wieś, między torami a główną drogą, rozłożył się duży jasny budynek ze smukłymi kolumnami. To koszarzy Straży Bezpieczeństwa, która ze względu na olbrzymi teren ma moc pracy. Obowiązkowi komendanta Straży dzielnie sprawuje por. Ressau.

## Pani Wierzbowska utrudnia stworzenie muzeum Mickiewiczowskiego

Grono obywateli Nowogródka za bieżąco dłuższego czasu nad stworzeniem muzeum Mickiewiczowskiego w swem mieście. W Nowogródku, jak wiadomo, Wieszcz spędził swe dziecięce lata; niestety, dom rodziców poety spłonął jeszcze za ich życia i na tem miejscu mieściła wybudowano nowy, który stoi tam dotychczas.

Stało się to już po wyjeździe Mickiewicza z Nowogródka, jednak jest to obiekt, godzien opieki i mieszce odpowiednie na zawiarzek muzeum Mickiewiczowskiego.

W tej chwili dom ten jest własnością emerytowanego sędziego, p. Stefana Dabrowskiego, stale mieszkającego w Wilnie. Właściciel nosi

Rousseau.

W niewielkiej odległości wznoszą się dwa wspaniałe, nowoczesne gmachy: Kasyno i Dyrekcja P.W.P. Kasyno mieści w sobie sale teatralną, kino, restaurację, sale bilardowe, czytelnie, jadalnię no i wreszcie pokoje gościnne. Wszystko urządzone z pełnym komfortem, a nawet zhytkiem, przedstawia się namwskroś reprezentacyjnie, co jest konieczne ze względu na bawionych tu stale zaradczych przedstawicieli, załatwiających zamówienia.

Za kasynem i Dyrekcją zarzucano sie daleko włąb białe domy kolonij urzędniczych i robotniczych i obiekty fabryk.

„Wstaje blade - złoty ranek. Przez uchylone okna wpada chłodne, przepojone zapachem świeżej ziemi, powietrze. Wiercholki sosen nurzają się w promieniach sennego jeszcze słońca i szepczą swe ciche powitanie.

I nagłe w to ciszę skupioną wdziara się donośny ryk syreny. Zegarek wskazuje godz. 6,30.

W wytórni wstaje dzień — roboczy dzień. Za 25 minut drugi sygnał i o 7-jej trzeci.

Praca się zaczęła i z godziną przerwa obiadowa od 12 - 13-jej, trwa do godz. 16,30.

Trzy razy dziennie wszystkie drogi w miasteczku-Wytórni na pełniają się tłumem rowerzystów. Bo rower jest tu najbardziej popularnym, ze względu na duże odległości, środkiem lokomocji.

Narazie projekt ten jest o tyle trudny do zrealizowania, że w dworcu mieszka obywatelka ziemska z okolicy, p. Wierzbowska, utrzymująca jadalnię i mimo wielokrotnych zobowiązań nie kwapi się z uwolnieniem lokalu. Komitet dopro-wadził już do tego, że jest lokatorem domu Mickiewiczowskiego, p. Wierzbowska zaś sublokatorka; po kółk w oficynie mieści biuro Komitetu i zbiory.

Badć co bądź sprawa muzeum jest jeszcze daleka do realizacji,

Wszędzie widzi się długie daszki z przezrodami, przeznaczonymi na „stalowe ramaki”. Na rowerach jeżdżą wszyscy. I młodzi i starsi, i kobiety i mężczyźni, urzednicy i robotnicy.

Pionki są jedynym miejscem w Polsce, gdzie rower jest tak powszechnym środkiem lokomocji. Sprzyja temu dobry stan dróg P.W.P. no i znajdująca się w pobliżu Pionek Państwowa Fabryka Rowerów.

Po pracy „tubylecy” mają rozmaite rozrywki, w postaci teatru, kina, czołowych ciekawych odczytów. W lecie tenis, plaża, pływanie, w zimie narty, saneczki, ślizgawka, wszystko na terenie Wytórni. Raj dla dorosłych i dzieci.

Wielkość mieszkańców tego izolowanego miasteczka bierze czynnny udział w pracy społecznej. Na terenie Wytórni jest kilkanaście organizacji społecznych, rozszerzających swą działalność na okoliczne wieś.

Żywa sfera kulturalno - oświatowa prowadzi miejscowy Związek Strzelecki, na którego czele stoi naczelny dyrektor P.W.P. p. Prot, z dzielnymi pomocnikami w osobach wiceprezów: por. Ressau-Rousseau i inż. Kuczyńskiego.

Jednym z etapów tej pracy był świeżo zorganizowany kurs ogólnowojskowy teoretyczny dla dowódców z okolicznych wsi. Program kursu obejmował wychowanie obywatelskie, zalecia świetlicowe oraz wyszkolenie wojskowe.

Sordyczny nastój umiejelnie wywarzyła komendantka kursu Kimaczyńska Jadwiga komendantka Okr. I Z. S. żeńska. Wszystkie administracyjne, gospodarcze i inne przeszkody, dzielnie pokonał Zarząd Rej. Z. S. przy współdziałaniu prezeski Pracy Kobiet, p. Stanisławskiej.

„Nie jest więc ani nudne, ani jednostajne życie Wytórni. Fakt, że się żyje „za drutami kolczastymi”, nie wpływa ujemnie na samopoczucie, bo te zasięki kolczaste rozciągają się na przestrzeni 17 km.

Zresztą — jest tu wszystko do życia potrzebne, a sąsiedztwo... prochu, napozór tylko groźne. Nikt tu o niczem nie myśli i myśleć nie próbuje.

Dlatego to „intryga”, który miał szczęście wtrącić bodaj na krótko za te zasięki — z ciężkim sercem opuszcza te tak mało znany w Polsce, a tak uroczą i... taką tajemniczą miejscowość do której ironia losu — niema dostępu kryzys ni bezrobocie.

L. M.

W Pionkach kółk żyw, jeździ na rowerze. Nawet tanijszy oddział żeński Zw. Strzeleckiego posiada „szwadron rowerowy”.



Rysunek artysty malarza Franciszka Jazwińskiego, z uwidocznioną zaporą czarną płamą, zawaloną częścią domu.



## Hańba XX wieku

Marszałek Badoglio oświadczył że po rozliczu wojsk abisyńskich stał się... bezrobocim.

Czy nie wstyd ci, Europe? Czy na starym, cywilizowanym kontynencie nie znajduje się żadne zajęcie dla utalentowanego dowódcy? Jak długo jeszcze najznakomitsi mistrzowie sztuki wojennej będą musieli w poszukiwaniu pracy wędrować aż do barbarzyńskich Afryki?

## Wyjaśnienie

Podobno projektowany podatek „kawaterski” ma być nakładany tylko na bezdziałnych kawalerów.

## Nasi zagranicą

Paniusio Kapskiewicz bawia w Paryżu. Nie zna niestety języka i nie ma go się porozumiewać z tubylcami. Błądzą więc bezradnie po ulicach, nie mogą odnaleźć hotelu.

Nagle jakiś przechodzień potrafił niechcący pana Kapskicia i uchyłając kapelusza, powiedział: — Ah, pardon!

Pani Kapskiewicz chwytła męża za ramię i szepce: — Kazim, spytał go o drogę do naszego hotelu Słyszales, on mówi po polsku!

## Wymyśli przymyśli

Na jednej z komór granicznych na Śląsku widnieły olbrzymie wspaniałe napisy: „Wymyśl dowolny. — Przymyśl surowo karany”.

## Szkoła furmanów

Wobec stalego ubytku samochodów w Polsce a zwłaszcza w Warszawie, ma powstać w stolicy — na miejsce zlikwidowanych kursów szoferstich — kilka „szkół furmanów”, by pedałować wozami na powozy na „kierowców” pojazdów konych.

## „Kanapa dla lubieżników”

W polskim Cieszylinie w wielkim oświeceniu jednego z najwzrostszych magistrów meblowych zwraca uwagę wspaniałą otomaną z wielomilowym napisem „kanapa dla lubieżników”.

Zainterpelowany właściciel magazy-





# Odezw

## Białostockiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego

W dniu święta narodowego 3-go maja urządza Polski Związek Lekkoatletyczny na terenie całego Państwa narodowe biegi naprzelaj. Biegi narodowe, które odbywają się już 10 lat z rzędu, mają u nas swoją tradycję i gromadzą na starcie setki zawodników z różnych organizacji P.W. i W.F. Są one dostępne dla zrzeszonych i niezrzeszonych sportowców i dlatego też biorą w nim udział wszystkie bez wyjątku organizacje, które mają w swoim programie wychowanie fizyczne. Biegi narodowe naprzelaj zdobyły sobie rozgłos daleko poza granicami państwa i są wielką manifestacją sportu polskiego.

Bieg narodowy odbywa się na tutajjszym terenie po raz drugi. W roku ubiegłym na starcie stanęło ponad 300 zawodników. Ilość ta jednak nie odpowiada faktycznej liczebności naszych sił sportowych. Wobec tego hasłem naszym w roku bieżącym jest: „zadokumentować ilość”.

Wszyscy bez wyjątku zawodnicy z różnych dziedzin sportowych, członkowie organizacji P.W., harcerze, niestowarzyszeni — powinni zgłosić się masowo do „Biegu Narodowego Naprzelaj”.

Łatwe konkurencje i selekcja zawodników pozwalają na udział nawet mało zaawansowanych i dlatego też nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca na starcie. Tegoroczny bieg naprzelaj powinien odpowiadać w całości swemu celowi, stać się wielką manifestacją sportową na naszym terenie.

Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji, mają-

## Przejazd min. Raczkiewicza

Wczoraj o godz. 17 w drodze powrotnej z Wilna do Warszawy przejechał przez Białystok minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza.

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frauszettera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszk.

## Kacik Łowiecki.

### Próby wyłów

W dniu 5 bm. staraniem Powiatowej Rady Łowieckiej zostały urządzone wiosenne próby wyłów. Sędziami byli znani kinolodzy z Warszawy pp. W. Garczyński, J. Dylewski i M. Bielawski.

Należy podkreślić, że są to pierwsze próby w Polsce, urządzone poza Warszawą.

Poniżej zamieszczamy protokół Komisji Sędziowskiej:

Pierwsze field-trials, urządzone przez Powiatową Radę Łowiecką w Białymstoku w dniu 5-go kwietnia 1936 r. należy uznać zarówno pod względem organizacyjnym, jak i wyników — za bardzo udane. Field-trials odbyły się przy niesprzyjających warunkach z powodu ostrego północnego wiatru, po nocnym, silnym przymroczku. Chwilami pociął padać drobny śnieg przy dniu ogólnie słonecznym. Ilość kupatw — dostateczna. Należy przez tego podnieść wielkie zainteresowanie próbami i znaczną ilość publiczności, co rokuje niewątpliwie, pomyślny rozwój hodowli psów myśliwskich na terenie Białostockim.

Z zapisanych trzech psów w klasie młodszych wycofano setra angielskiego „Caro” własność p. L. Czarnockiego. Do rozgrywki w klasie mło-

dych w swym programie idee kultury fizycznej i do wszystkich sympatyków sportu o propagowanie Biegu Narodowego i odpowiednio przygotowanie zawodników.

Treningi do biegu naprzelaj odbywają się codziennie na boisku sportowym w Zwierzycu. Zapisy przyjmują Miejski Ośrodek W.F. ul. Legionowa Nr. 2 (II piętro) tel. 13-79.

# Wzór czasopisma regionalnego

Otrzymałem świeży numer miesięcznika „Nasz Głos” czasopisma regionalnego Ziemi Augustowskiej. Wychodzi ono w Augustowie już rok piaty, utrzymując się stale na wysokim poziomie, nie tylko pod względem treści artykułów, ale również zewnętrznej szaty graficznej (wziewy, zdjęcia fotograficzne i t. p.).

Redaktor pisma, p. Henryk Kodz zdaje sobie doskonale sprawę z charakteru i zadań pisma regionalnego. Każdy artykuł zamieszczony w „Naszem Głosie” jest w związku z terenem ziemi augustowskiej, każdy porusza jakieś miejscowe zagadnienie, czy to natury gospodarczej, czy też społecznej lub kulturalnej, nieraz sięga w daleką historyczną przeszłość. Wiele miejsca poświęca „Nasz Głos” opisom przyrody augustowskich jezior oraz połączonym z nimi problemom turystycznym.

Pismo to zawdzięczając swój byt stosunkowo szczeremu gronu miejscowych działaczy społecznych, wyrobiło sobie współpracowników — specjalistów wysokiej klasy, znających dobrze rzeczy, o których piszą, umiejących się ograniczyć do spraw regionalnych, nie rozpraszających się w ogólnikach i frazeologii, która jest zwykłym grzechem pierworodnym prowincjonalnych publicystów.

Wszak mamy w Polsce wiele pism t. zw. „regionalnych” i coraz to nowe powstają. A jednak jak mało pośród nich odpowiada swemu zadaniu! Utrzymywane nieraz kosztem społeczeństwa i subwencjonowane przez czynniki samorządowe, jakże często są zaprzeczeniem

## Kursy dla kierowników zakł. opiekuńczych

Statystyka, opracowana na podstawie nadesłanych przez przedy wojewódzkie sprawozdań z działalności zakładów opiekuńczych dla dzieci, wykazała, że stanowiska kierowników tych zakładów zajmują jeszcze 243 osoby bez kwalifikacji. Ponieważ ostatni termin, dopuszczający pozostawanie na tych stanowiskach osób bez kwalifikacji, upływa z dniem 1 stycznia 1938 r. Ministerstwo Opieki Społecznej,

pragnąc umożliwić im zdobycie uprawnień, organizuje cztery kursy dokształcające po 3 miesiące każdy. W Białymstoku tego rodzaju zakładów opiekuńczych jest 7. Podania wraz z załącznikami należy nadesłać tut. starostwu grodzkiemu w terminie do dnia 20 b.m. O ile liczba zakwalifikowanych przewyższy pojemność kursu, kandydaci będą zaliczeni na kurs następny.

## Ze Zw. Strzeleckiego w pow. białostockim

Pod przewodnictwem kier. pow. Z.S. p. S. Matłaka odbyła się odprawa przewodników wychowania organizacyjnego i przysp. rolniczego Zw. Strzeleckiego z powiatu białostockiego. Na odprawie byli obecni pp.: dr. A. Piasecki, W. Szymura, K. Nowosad, Wojnicz, kom. kpt. M. Łapiński i kom. pow. por. Kiewlicz. Przewodnicy (32) złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności, poczem pp.: Nowosad i Wojnicz

udzielili szereg wskazówek w sprawie dalszej pracy. Poza tem wygłosili przemówienia pp. dr. Piasecki i kom. Szymura.

## Rada Miejska 20 b. m.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. Porządek dzienny został uzupełniony o jeden punkt, a mianowicie: przyjęcie zapomogi z Komunalnego Funduszu Pożyczko-Zapomogowego w kwocie 25.000 zł. Wspomniana zapomoga uzyskała miasto dodatkowo dzięki staraniom prezydenta, albowiem kredyt przeznaczony przez komisję do rozdziłu zapomogi trzy Polskim Banku Komunalnym został dla Białegostoku całkowicie wyczerpany.

## Zapewnią ci byt KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Związku Strzeleckiego

## Czy jankin jest uleczalny?

Statystyka wykazuje, że w Polsce jest 20% jankających się, a zatem przeszło 600.000 osób, dotkniętych tą przykrą chorobą, która wprawdzie nie sprawia żadnego bólu fizycznego, jest jednak bardzo poważnym cierpieniem moralnym. Cały szereg zawodów jest dla osób jankających się całkowicie niemożliwy — ale nawet i w tych zawodach, gdzie wyrazna mowa nie jest czemś niezbędnym, trudniej jest osobie, posiadającej to zbroczenie, obronić swą placówkę gospodarczą, niż komus, kto jest jasno i wyraźnie wysławia.

Zbroczenia mową są częstokroć skutkiem chorób zakaźnych, niekiedy skutkiem prześlachu lub innych wstrząsów nerwowych. Doświadczenia ostatnich dziesiątków lat dowiodły, że zbroczenie to daje się całkowicie usunąć w stosunkowo krótkim czasie 1—2 miesięcy, w zależności od wieku pacjenta i stanu chorobowego.

Skutecznym systemem leczenia jankania jest racjonalna gimnastyka organów oddechowych w połączeniu z oddziaływaniem na psychikę pacjenta. Wprost zdumiewają wyniki leczenia jankania i pokrewnych zbroczeń mowy osiągnięte już omal od ćwierć wieku przez znanego w sferach fachowych D-ra Żytkiewicza, kierownika zakładu leczniczego dla jankalów i głuchoniemych w Warszawie, Chłodna 22.

N. 119.

L. S.

celu, dla którego powstały. O wszystkim się w nich pisze, tylko nie o miejscowym regionie.

Naczelny redaktor, chociaż wie, jakim pismo być powinno, nie może osobiście zapelniać numeru, szuka współpracowników wśród znajomych. Ulegając rozmaitym względom i naciśkom towarzyskim, ani się postępuje, jak pismo stanie się areną popisów rozmaitych grafomanów. Ci nie znając i nie interesując się swoim regionem, często nie doceniają go i lekceważą, zalewają łamy pisma frazesami na temat ogólnych zagadnień społecznych, narodowych, wychowawczych, prawniczych, społecznych, oklepając morały, z precyzyjnymi książek i cudzych artykułów kłecząc

## Zwolnienie p. Kapitułki

Na zarządzenie władz ministerialnych środek zapobiegawczy w stosunku do p. Tomasza Kapitułki, sekretarza okr. komitetu zawodowych zw. klasowych został zamieniony na dozór policji, wobec czego sędzia śledczy natychmiast zwolnił go z lidzkiego więzienia. P. Kapitułko powrócił już do Białegostoku.

## Od świńconego do ambulatorjum

W rodzinie dorożkarza Władysława Zalewskiego (wieś Zadywa) na nieporozumieniu rodzinnym doszło do bójki, podczas której Zalewski został mocno poturbowany. Odstawiono go jego własną dorożką do ambulatorjum P. C. K. w Białymstoku, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy.

nieudolnie własne „syntezy”, odkrywając raz poraż Amerykę już dawno odkrytą i wyważając drzwi — oddawna otwarte.

Przed kilku dniami przegladalem taki organ prowincjonalny, wydawany w — Małopolsce. Wszystko w nim było: i o mocarstwach stanowisk Polski i o teźyznie moralnej społeczeństwa, i o morzu polskim, i o zadaniach państwa, o wychowaniu współczesnej kobiety, i o „starym” człowieku, nawet... kącik szachowy — tylko ani słowa o najbliższym, własnym regionie.

Ten pięknie i kosztownie wydawany organ „regionalny” mógłby wychodzić równie dobrze w Bydgoszczy lub Nowogrodzku i nie zatraciłby nic ze swej „regionalności”, poprostu dlatego, że jej — nie posiada. Tych kilka słów dygresji niech mi czytelnik wybaczy; kontrastem przagnalem tylko wyudatnić wartość augustowskiego „Naszego Głosu”.

W artykule wstępnym redaktor Kodz podnosi konieczność wskrzeszenia w Augustowie biura turystycznego i utworzenia odpowiednich oddziałów w okolicy. Poza tem przypomina potrzebę schronisk wzdłuż szlaku wodnego i wyraża obawę, czy statek parowy będzie funkcjonował w tegorocznym sezonie.

Augustowski „Spółdzielni Spożywców”, obchodzącej swe 15-lecie, poświęca p. J. Witkik kącik interesujących uwag, podkreślając ofiarności jednostek, które dokonały wielkiego społecznego dzieła.

P. Chudzik ogłasza drugą część doskonałej, opartej na statystyce rozprawy o przeludnieniu wsi i niedorozwoju miast na tere-

nie powiatu augustowskiego, podkreślając bolączki miejscowego rzemiosła.

Po krótkiej polemice na temat gospodarki miejskiej w Augustowie, następuje piękny opis obrzędu weselnego w jednej z wsi augustowskiego regionu, opatrzonej tekstami pieśni i nutami.

P. Leon Koffer daje niezwykle interesujący raport o zimowym połowie ryb na jeziorze. Dla miłośników folkloru jest to prawdziwy skarb miejscowej gwary i terminologii rybackiej, (artykuł ilustrowany fotografiami).

A dalej zarys rozwoju „Związku Strzeleckiego” w powiecie; następnie charakterystyka pracy gospodarczej i społecznej we wsi Topiółkowa, nadesłana przez wioskowego działacza i wrażeń z kursu Kola Gospodyń Wiejskich przez uczestniczkę spisane.

„Łato na ziemiach wschodnich” — to szereg uwag na temat zbliżającego się sezonu wycieczkowego na Pojezierzu.

W końcu — prowadzona stała przez redaktora kronika miesięczna i druga: organizacyjno-społeczna. Obie ujmują zwięźle cały szereg spraw bieżących, wyłącznie regionalnych.

Gustowna, barwna winieta tytułowa — słońce wschodzące na wodach jeziora pośród dwóch sosen — dopelnia estetycznie miłe wrażenie, z jakim czytelnik kończy lekturę „Naszego Głosu”. Jest to pismo, które należy zaliczyć do najlepszych wydawnictw regionalnych w Polsce. Być może nawet, że wszystkim innym jako typ i jako wzór — przoduje.

psów, z których wycofano wyimionego już wyżej setra angielskiego „Caro”. Do rozgrywki stanęły dwie pary. I-a: Splendor-Troll, czarny pointer ur. 15.VI 1933 r. po Jambo i Nigra, wł. p. O. Stetkiewicza, hodowca A. Brudnicki i „Tagat” setter-gordon ur. w 1932 r. — wł. majora Lisowskiego. W drugiej parze „Iwa” suka setter angielski lemon-beltun ur. 27.VIII 1934 r. od Floxa i Dolly, wł. p. Stanisława Łazuka — hodowca p. Staszewski i „Bryndza” suka-pointer biała, w pomarańczowe łaty ur. 27.VI.1932 r. właściciel W. Szczepiński — hodowca B. Milewski.

W pierwszej parze „Pagat” wykazał, że nie odpowiada wymaganiom stawianym psem legawym, zarówno pod względem chodów, pasji łowieckiej jak i wiatru, wobec czego został usunięty od dalszej konkurencji.

Troll wykazuje rzadko spotykany wiatr, dobry styl, dużą pasję, energię i śmiałość, bardzo dużą szybkość i dobrą wytrzymałość, jednak zbyt wybujała samodzielność. Troll wogóle jest psem o niepowodzeniach wrodzonych zaletach, które jednak nie mogą zająsnąć w całej pełni ze względu na nieugruntowane jeszcze ułożenie, które wyraża się w nieprawidłowym przeskakiwaniu pola i braku stałej łączności z menerem.

Próba następnej pary lwy i Bryndzy wykazała bezsprzecznie przewagę „Iwy”. Bryndza o-

znacznie słabszym wietrze pramienuje w zbyt małej odległości od menera, co następnie pogrywa, szukając szerzej. Wykazuje jednak słaby styl, słabą pasję łowiecką i brak samodzielności. Ze zrobionych trzech stójek dwie powtórzają za Iwą, po strzale niespokojna. Iwa pracuje z dużą pasją, przekładającą względnie prawidłowo i, jak na nasze settery w Polsce, o bardzo szybkim tempie, przy większym stylu i posłuszeństwie. Zrobiła kilka stójek na zupełnie dobrą odległość. Po strzale spokojna.

W celu ustalenia, komu należy przyznać dwa pierwsze miejsca, zostały puszczony „Troll” i „Iwa”. Pasja łowiecka oba te psy prawi dorównują sobie, jednak Troll wykazuje znaczną przewagę szybkości.

Jak było do przewidzenia, prawidłowego sposobu szukania bezsprzecznie przeważa u lwy. Troll pod koniec tury ro-

bi pięć nieuzasadnionych stójek, wobec czego sędziowie zmuszeni byli uznać na tych próbach przewagę lwy. Wobec wysokich wymagań, które należy stawiać psem na field-trialsach, sędziowie nie uznali za możliwe przyznać pierwszego miejsca któremukolwiek z tych dwóch psów i wyznaczyli drugie miejsce lwie, trzecie Trollowi, resztę psów pozostawiając bez nagrody.

(—) W. Garczyński,

(—) M. Bielawski,

(—) J. Dylewski.

**Dr. N. Grynberg**  
Choroby wewnętrzne i nerwowe  
przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6  
ul. Kilińskiego 13, tel. 1-18.

**Popierajcie P. C. K.**

**APOLLO** Dziś Początki 5, 6:45, 8:20 i 10:15  
Ceny od 54 groszy  
Chłuba polskiej produkcji filmowej

**RÓŻA**

**Nawozy sztuczne**  
u przedstawiciela:  
**Sklep Ogrodniczo-Rolniczy**  
tel. 2-52.  
Białystok, Sienkiewicza 1.  
(pod filarami)  
Specjalność firmy — pełnowartościowe

**Dr. A. Adamowicz**  
Weneryczne, niemoc, skórne  
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17,  
telef. 5-40.  
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

**Dr. M. KANÉL**  
weneryczne, skórne, włosów  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.  
(Kobiety od godz. 4—5 p.p.)  
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

**PRZYCHODNIÉ**  
dla chorób:  
ucha, gardła i nosa,  
chirurgicznych,  
ortopedycznych  
(złamania, wady postęca i stopy),  
OCZU,  
Jamy ustnej (do atylakty) i innych  
czynnie codziennie od 9—7 wiecz.  
wlecznicy Sienkiewicza 3,  
Zastrzyki na miejscu, tel. 1-38.  
Wizyty na miasto.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skrórne  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej  
BIAŁYSTOK,  
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

**DOKTOR**  
**Leon KRYŃSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5:30—7:30  
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

**„MODERN”** Początek CENY  
5, 6:30, 8:20, 10:15 OD 54 gr.  
Martyrologia polskich jeńców i zesłańców politycznych  
**Bohaterowie Sybiru**

**„ŚWIAT”** Dziś  
Rozkoszna  
**Schirley Temple**  
w najlepszym swoim filmie p. t.  
**„ZŁOTOŁOSY BRZDĄC”**  
Dziś po południu: Arcywesola polska komedia  
**„10 % DLA MNIE”**